

Opis bibliograficzny: Michał Gawałekiewicz, *W poszukiwaniu nici Ariadny*, "Fotografia", 1974, nr 9, s. 257

Uwagi: tekst edytowany

Słowa kluczowe: reportaż

Tekst:

O reportażu fotograficznym - dyskusyjnie

Tocząca się już od roku na łamach „Fotografii” dyskusja na temat kryzysu w fotoreportażu nastraja pesymistycznie. Chciałoby się złapać już nić Ariadny i powoli zacząć wychodzić z labiryntu, w jakim zagubił się ten szlachetny gatunek twórczości dziennikarskiej. Kto jednak ma tę nić podać?

Jesteśmy w osobliwej sytuacji. Mamy wiele magazynów ilustrowanych o milionach egzemplarzy jednorazowego nakładu, rozbudowujemy bazę poligraficzną. A nie ma w Polsce ani jednego z prawdziwego zdarzenia magazynu ilustrowanego, w którym fotografia byłaby równorzędnym tworzywem jak słowo pisane, bądź nawet szlachetniejszym. Mamy ciągle składanki obrazkowe, pocztówki, ilustracje do tekstów, bardzo rzadko pojawia się tu czy ówdzie temat fotograficzny, który żyje własnym życiem. [...]

Mówi się u nas o nie najlepszym sprzęcie i braku sprzętu fotograficznego. To prawda. Nie ma to jednak decydującego wpływu na ambitną twórczość. Mogę z imienia i nazwiska wyliczyć tych fotoreporterów, którzy mają najwyższej klasy sprzęt, a dobrego fotoreportażu nie robią.

Nie najlepiej funkcjonują również bodźce finansowe. Na pewno nie przelewa się fotoreporterom, ale zarobki ich przeciętnie są wyższe od dziennikarskich. Znam redakcje, w których swoich sił w fotografii prasowej próbowali kierowcy wyjeżdżający z dziennikarzem w teren. Okazywało się, że robili to nie gorzej niż zawodowy fotoreporter. Czy więc kierowca był taki zdolny, czy...?

Spotkałem niedawno jednego z wybitnych naszych fotoreporterów, członka owej polskiej grupy „Magnum”, i pogwarzyliśmy sobie na temat fotoreportażu. Zapytałem go wręcz:

- Powiedz mi, dlaczego nie ma fotoreportażu? Próbował się wykręcić od odpowiedzi pytaniem.

- Ty nie wiesz dlaczego?

- Nie, nie wiem - prowokowałem dalej.

- Słuchaj - kiedyś było ambicją zostać dziennikarzem-fotoreporterem, to był awans społeczny i podstawa bytu. Dziś jest tak ogromne zapotrzebowanie na fotografię pozaprasową i kuszą takie zarobki, że rzuca się awans społeczny i ambicje twórcze i wykonuje pocztówki, zdjęcia reklamowe, mody, zdjęcia katalogowe, albumowe, naukowe i inne. Wielu szuka miejsca w prasie po to, by mieć legitymację ułatwiającą dotarcie do tematu i sprzęt fotograficzny. Dla prasy robi się szybko i często po łebkach dwa, czasem trzy tematy w ciągu paru godzin. Nikt w redakcji nie zna się na tym, czy to dobre zdjęcia, czy złe.

- Ale są redakcje, które chciałyby mieć ambitniejsze tematy i zapłaciłyby za to nieźle. Zaproponowałem kiedyś jednemu z laureatów konkursu ogólnopolskiego, by zrobił mi konkretny reportaż o ludziach w Polsce, po roku dostarczył redakcji parę zdjęć... z hamburskiej dzielnicy burdeli - uważał, że to jest atrakcyjne. A propos, nie zrobiłbyś dla mojego magazynu dobrego fotoreportażu?

- Wiesz, jaki to wysiłek, trzeba wyjechać na parę dni, nie jestem pierwszej młodości.

- Dobrze zapłacimy, nawet parę tysięcy złotych.

- Pomyślę.

Minęło już parę miesięcy od tej rozmowy. Rzuciłem na początku tego artykułu pytanie, kto ma podać tę nić Ariadny, by wybrnąć z kryzysu. Teraz dodaję jeszcze i - komu?